



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO FMWIG GLINIK W GORLICACH
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY

Rok VIII Nr 10 (178) Gorlice 16—31 maja 1981 r. Cena 1 zł

Tajemnica kpt. Z. Pluty – wyjaśniona

Do zabrania głosu na ten temat upoważniają, mnie dwa fakty: historia Bronisława Kamińskiego z Binarowej, opisana w poprzednim numerze GŁOSU oraz dwa artykuły J. Reszczyńskiego sprzed roku, w których autor starał się rozwiązać tajemnicę lotników polskich zestrzelonych w r. 1944 koło Olszyn i w Krzywej koło Gładyszowa. Jego hipoteza okazała się bardzo bliska prawdy.

Jak wynika z artykułu J. Zubrzyckiego, ogłoszonego w tygodniku SKRZYDLATA POLSKA z 3 maja br. w zrzutach broni dla walczącej Warszawy brały udział dywizjony lotnicze brytyjskie, południowo-afrykańskie, amerykańskie oraz 1856 eskadry polskiej operującej w ramach RAF. W formacjach alianckich latali i ginęli takie Kanadyjczycy i Australijczycy. 1856 eskadra polska w okresie od 1 VIII do 28 IX 1944 straciła 16 załóg. Pochowane są na brytyjskich cmentarzach wojskowych: trzy — w Krakowie, siedem w Solymar k. Budapesztu, cztery w Belgradzie i dwie utonęły w Adriatyku.

Historia załogi Liberatora kpt. Z. Pluty wyglądała następująco: samolot ostrzelany został nad Olszynami przez samoloty niemieckie (trafienia w kadłubie i odstrzelenie jednego silnika) w drodze nad Warszawę, dowódca wydał rozkaz załodze, aby ładunek zrzucić (12 zasobników z bronią i amunicją trafiło w ręce żołnierzy AK) i wyskoczyć. Ze względu na zbyt małą wysokość zginęła cała piątka: por. T. Jencka lat 26, sierż. B. Malejka lat 27, plut. B. Wichrowski lat 21, kpr. J. Florkowski lat 24, kpr. J. Dudziak lat 20. Liberator zawrócił i cały czas atakowany doleciał nad Gładyszów. Tam raz jeszcze ostrzelany przez niemieckiego myśliwca zapalił się, skręcił na wschód i spadł w Banicy. Pilot wyskoczył, ale znów było za nisko, by rozwinąć spadochron. W samolocie spłonął mechanik plut. J. Harecki lat 23, prawdopodobnie ciężko ranny lub zabity. Dwójkę tę pochowano na cmentarzu w Krzywej 4 marca 1945, a w miejscu zestrzelenia wzniesiono obelisk z napisem: PAMIĘCI 7 LOTNIKÓW POLSKICH NIEZNANEGO NAZWISKA, NIOSĄCYM Z WŁOCH POMOC DLA POWSTAŃCÓW WARSZAWY, POLEGŁYM W BANICY WE WRZEŚNIU 1944 R. W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI.

W r. 1979 specjalnie powołana komisja przekopła teren cmentarza w Krzywej i ekshumowane szczątki dwóch lotników przeniesiono do grobowca na gorlickim cmentarzu. Po zebraniu z kolei dokumentacji przez Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa pozwalającej na identyfikację poległych, uzyskano odpowiednią zgodę od władz krajowych oraz Komisji Brytyjskiej Opieki nad Grobami Wojennymi i 1 września ub. roku pochowano ich, już po raz czwarty, tym razem na brytyjskim cmentarzu wojskowym w Krakowie. W uroczystości wzięli udział m. in. także członkowie rodzin poległych.

Dlaczego sprawa Liberatora kpt. Z. Pluty tak długo czekała na wyjaśnienie? Tragedia rozegrała się w nocy, świadkowie, jeżeli byli, zeznawali niechętnie, zwłaszcza ze klimat polityczny nie sprzyjał tego rodzaju wynurzeniom, a władze nie kwapiły się do prowadzenia do takich wyjaśnień. W ten sposób rosła wokół tej sprawy legenda, z której trudno było wyłuskać prawdę. Przeprowadzenie do wodu, że broń, szczątki samolotu i polegli lotnicy w Olszynach pochodzili z załogi tego samego samolotu co w Banicy, możliwe było dopiero ostatnio. W ten sposób, jak wolno przypuszczać, zniknęła jeszcze jedna biała plama z najnowszej historii gorlickiego regionu.

S. MAJZNARSKI.

Nawiązując do tej sprawy warto raz jeszcze powrócić do okoliczności śmierci por. Golfa Kamińskiego. W nieco innej formie przypomniawszy ją także KRAKOWSKA kilka dni później w numerze z okazji Dnia Zwycięstwa, co skromnemu GŁOSOWI sprawia niemałą satysfakcję. Ponieważ cichociemny oficer z Binarowej uwikłany jest również pośrednio w Wielką Historię Polski przez postać gen. Grota-Roweckiego, przypomnianą niedawno w nieudanym i mocno krytykowanym filmie telewizyjnym — zacytujmy odpowiedni fragment z GK:

Zrzut cichociemnych oraz pewnej ilości broni pod Proszowicami był fragmentem zakrojonej na szeroką skalę akcji Armii Krajowej zmierzającej do odbicia z rąk niemieckich aresztowanego 24 marca 1944 roku komendanta Okręgu Krakowskiego AK płk, Józefa Sychalskiego ps. Luty. Niestety, akcja ta, mimo zaangażowania w nią poważnych sił, nie została uwieńczona powodzeniem. Do odbicia nie doszło. Pułkownik Luty zginął prawdopodobnie w Sachsenhausen wraz z gen. Grotem Rowecim i kilkoma wyższymi oficerami AK, zamordowany na osobisty rozkaz Himmlera po wybuchu Powstania Warszawskiego.

Siostrze innego cichociemnego oficera — Franciszka Rybki, także absolwenta gorlickiego gimnazjum, kolegi B. Kamińskiego, z którym Broniek poszedł na Węgry w 1939 r., dziękujemy za wiadomość.

Dziękujemy również za zaproszenie na rozmowę o M. Czuchnowskim p. Knapikowi. Skorzystamy z niego tym chętniej, że obecnie rośnie gwałtownie zainteresowanie polską literaturą powstałą na emigracji. Dzieje się to oczywiście nie tylko za sprawą Nobla Cz. Miłosza. Między nazwiskami wymienionymi w gwałtownej polemice na ten temat w POLITYCE z 9 maja mówi się również o naszym rodaku. Tu więc też nie daliśmy się wyprzedzić.



**Kapitan obserwator pilot Zygmunt Pluta
nr sł. 76658**